

NOSO-ROŻEK

Obsada

AGATKA PIRATKA
STEFAN NOSOROŻEC
DETEKTYW, CZYLI TATA PIRATA
DZIENNIKARZ
ŁOWCA ZWIERZĄT
PANI 1
PANI 2
PROFESOR
TRZY WIEDŹMY
BARDZO WYSOKI URZĘDNIK
JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK
SCHODY DONIKĄD

Piękny dzień w mieście G., a ściślej – słynny park, którego atrakcją było piękne jezioro. No właśnie, było – bo teraz jest puste miejsce i ogromna dziura zamiast wody. Przyglądają się temu zafrasowani Detektyw, Bardzo Wysoki Urzędnik i Jeszcze Wyższy Urzędnik.

W krzakach skrywa się Dziennikarz i mała Agatka w dużych okularach.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Hmm...

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Fiu, fiu!

DETEKTYW Tak... Nie...

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK, JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Nie? Jak to nie?

DETEKTYW Nie, to niemożliwe, żeby w ciągu jednej nocy ktoś ukradł całą wodę z jeziora.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK A jeśli bardzo chciało mu się pić?

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK No właśnie?

DETEKTYW To poszedłby nad rzekę.

DZIENNIKARZ *(do siebie)* Ale kto?

AGATKA *(do siebie)* No właśnie?

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Kto?

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Co?

DETEKTYW No... to... ten Coś-ktoś, którego mam dla panów odszukać!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Dla miasta odszukać! Dla nas, dla wszystkich!

Pan rozumie, że to sprawa priorytetowa. Wierzimy w pana, chociaż niektórzy nam to odradzali. Wielu odradzało. Bądźmy szczerzy, wszyscy odradzali.

DETEKTYW Ja...

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK To nie tajemnica, że ostatnim pana sukcesem było znalezienie skarpet do pary. A my... powierzamy panu swoje... miasto!

DETEKTYW Długo byłem na wychowawczym z córką... Nie zawiodę panów... To znaczy – miasta.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Mamy nadzieję!

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Mamy wielką nadzieję! Za dużo dziwnych rzeczy się ostatnio u nas dzieje. Bardzo dziwnych. Bardzo, bardzo dziwnych.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Nagle w ziemi pojawiają się tajemnicze dziury.

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Nocami słyszać na osiedlach dziwne jęki i piski.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Znikają żywopłoty! Zieleń znika z map.

AGATKA *(do siebie)* Może trzeba mniej lasów wycinać?

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK A teraz woda!

DZIENNIKARZ *(starannie zapisuje)* A teraz woda...

AGATKA Niech pan jeszcze dopisze o śladach.

DZIENNIKARZ *(głośno)* O jakich śladach?

DETEKTYW Kto tam jest?!

Dziennikarz bez słów klóci się z Agatką i pokazuje jej, że to ona ma się ujawnić.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Ktoś nas podsłuchuje?

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Może to on! No ON! To Coś!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Ktoś!

DETEKTYW Kimkolwiek jesteś... Coś-Ktosiu, miej odwagę wyjść!

Z zarośli wylania się mała Agatka.

AGATKA Dzień dobry!

DETEKTYW Aaaa! A co ty tu robisz? *(na boku)* Dlaczego nie jesteś w szkole?

AGATKA Mówiłeś, że potrzebujesz pomocy w śledztwie, więc rzuciłam szkołę, żeby razem z tobą pracować.

DETEKTYW *(aż się gotuje!)* Co?!?

AGATKA Dobra, dzisiaj było dyktando, a ja nic nie widzę przez te okulary.

DETEKTYW Masz natychmiast wracać na lekcje. Jak mama się dowie, to oboje będziemy mieć... mega przechłapanie!

AGATKA Tato, od dawna nie jesteś już na tacierzyńskim i możesz spokojnie rozwijać swoją karierę zawodową. A ja jestem prawie dorosła. Będę twoją asystentką. Halo! Proszę panów! Wpadłam właśnie na coś takiego!

Agatka rozsuwa krzewy i pokazuje im odcisk wielkiego kopyta na ziemi. Dziennikarz ucieka na czworakach.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Chyba w Coś-Ktoś takiego.

DETEKTYW *(wyjmuje lupę)* Hmm, niewątpliwe to ważny trop w naszym śledztwie. Ten ślad dowodzi, że...

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK ...Że?

DETEKTYW Że Coś-Ktoś jest gdzieś blisko. *(wacha)* I był tutaj całkiem niedawno!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK, JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK *(obejmując się ze strachu)* AAAA!!!

AGATKA A nie mówiłam?

DETEKTYW Do szkoły!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK A czemu ty, hmm, dziewczynko, nie jesteś w szkole?

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK No właśnie?

AGATKA *(pokazuje swoje stłuczone okulary)* Bo nie widzę tablicy! To znaczy, drogi do szkoły.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Ehm, dziewczynko, czy ty nie masz mamusi ani tatusia, żeby zanieśli okulary do naprawy?

Detektyw usiłuje delikatnie odsunąć Agatkę na bok. Zapadłby się pod ziemię, gdyby mógł!

AGATKA Bo tatuś... Tatuś powiedział, że za karę muszę je trochę ponosić i pocierpieć. To trzecia para okularów w tym miesiącu. A mój tatuś to stawia dopiero pierwsze kroki...

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK W życiu?

AGATKA Na rynku pracy.

Detektyw wskazuje na następny ślad, żeby odwrócić uwagę od Agatki.

DETEKTYW A widzieliście to???

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Ojej, ojej!

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Ratunku!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK To musi być bestia.

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Musi pan go jak najszybciej wytropić. Trzeba ratować miasto!!!

Urzednicy uciekają.

DETEKTYW Znajdę go do wyborów, spokojna głowa! Żartowałem!... A ty, (do Agatki, surowo) marsz do szkoły, krnąbrne dziecię.

AGATKA Ale...

DETEKTYW Bo zmienię hasło w laptopie! I schowam kartę do biblioteki. I bez wymówek. Do szkoły! Tutaj jest bardzo niebezpiecznie. Tata musi wytropić Coś-Ktosia. Musi. To moje najważniejsze zlecenie.

AGATKA Twoje pierwsze zlecenie.

DETEKTYW Moje być albo nie być, rozumiesz? Do dzieła! Po śladach, po śladach...

Detektyw znika w zaroślach.

2

Agatka, która niezbyt dobrze widzi z powodu pękniętych szkieł, schyla się i na czworakach szuka śladów Coś-Ktosia.

AGATKA Nie mogę iść do szkoły, to jasne jak słońce. Muszę pomóc tacie znaleźć tego Coś-Ktosia. To mój dziecięcy obowiązek. Tata przechodzi kryzys

związany z wiarą we własne możliwości. Zupełnie jak ja, kiedy poszłam do pierwszej klasy. Kiedyś był specjalistą od literatury kryminalnej, a potem postanowił zostać prywatnym detektywem. Całe szczęście, że się urodziłam i mógł się mną zająć zamiast złodziejami. Ale teraz ma doła, bo mama pracuje za dwoje. Porzucam więc szkołę definitywnie i bez odbioru. Zresztą kto w obliczu takiego niebezpieczeństwa i taty w potrzebie myśli o nauce? Poza tym nie wiadomo, czy Coś-Ktoś nie zaatakuje szkoły.

Agatka zaczyna tropić na czworakach tajemniczego Coś-Ktosia po jego śladach.

AGATKA Kto to może być? Trzeba zbadać wszystkie tropy... O, dzień dobry.

Agatka zderza się z Nosorożcem Stefanem, spadają jej okulary.

AGATKA Może się pan trochę przesunąć? Stoi pan na ważnym śladzie.

NOSOROŻEC O, to przepraszam.

AGATKA (zakłada okulary, ale i tak nic nie widzi) Ojej, czy ja dobrze widzę? ...może pan potwierdzić, że to świeży ślad po ogromnym kopycie jakiegoś Coś-Ktosia?

NOSOROŻEC Zapewne. Już pani ustępuję miejsca.

AGATKA I następny, o, i następny!

NOSOROŻEC Rzeczywiście! Skąd te ślady??

Agatka na czworakach i Nosorożec chodzą w kółko. Agatka odkrywa nowe ślady zostawione przez Nosorożca.

AGATKA On musi gdzieś tutaj być!

NOSOROŻEC Kto? Kto taki?

AGATKA No ten Coś-Ktoś, który wypił wodę z jeziora i kradnie zieleń z ogródków. Mój tata go tropi, jest detektywem.

NOSOROŻEC (zafrasowany) Może był po prostu głodny? I chciało mu się pić...?

AGATKA Komu? Coraz więcej śladów... On jest bardzo blisko! Musimy być cicho, żeby go nie spłoszyć.

Nosorożec siada zasmucony.

AGATKA Zaraz go sama znajdę... ale tata się ucieszy! Idę po śladach, jak mnie uczył... a one prowadzą do... prowadzą do...

Agatka wpada na Nosorożca.

AGATKA Prowadzą do ciebie! Tutaj ślad się urywa.

NOSOROŻEC *(zakrywa oczka)* No.

AGATKA Hmm. Masz mi na ten temat coś do powiedzenia? Halo?

Czemu od razu nie przyznałeś się, że jesteś strasznym Coś-Ktosiem głodomorem, którego szuka całe miasto?!

NOSOROŻEC Bo... bo...

AGATKA No czekam!

NOSOROŻEC Bo... bo ja nie wiem, kim jestem. *(wybucha płaczem)* Buuuuu!

AGATKA No masz babo placek, nie dość, że Coś-Ktoś, to i beksa na dodatek!

Masz! *(podaje mu chusteczkę)* I nie płacz.

NOSOROŻEC Dzięki. *(dmucha głośno nos)* A ty... a ty się mnie nie boisz?

AGATKA A jesteś strasznym i groźnym Coś-Ktosiem, jak mówili ci panowie? *(Nosorożec kręci przecząco głową)* Tak też myślałam. Kim ty właściwie jesteś?

Nie merdasz ogonem jak pies, ani nie mruczysz jak kot... No i ten róg... rożek właściwie. Potrafisz na nim zagrać? Nie? To po co ci rożek na nosie?

NOSOROŻEC Zawsze tam był.

AGATKA To zmienia postać rzeczy. Podstawowe pytanie: jesteś on czy ona?

NOSOROŻEC *(wstydzi się, że nie wie, kim jest)* Ja... ja... a nie widać po mnie, kim jestem?

AGATKA *(wstydzi się, że nie widzi za dobrze, kim jest Coś-Ktoś)* Jesteś, jaki jesteś i tyle. Powiedzmy, że jesteś on.

NOSOROŻEC Ale widzisz, że jestem niepodobny do innych?

AGATKA Jesteś bardzo podobny do siebie, koniec kropka.

NOSOROŻEC I naprawdę, naprawdę się mnie nie boisz?

AGATKA A co mi może taka beksa zrobić?

NOSOROŻEC *(wyciera nos)* Przepraszam. Już nie będę.

AGATKA Coś jednak musiałeś przeskrobać. Czemu się ukrywasz i nocami psocisz?

NOSOROŻEC Chciało mi się pić... i musiałem się wykapać. Nic na to nie poradzę, taką mam naturę.

GŁOS DETEKTYWA Po śladach... po śladach... zaraz go złapię i po sprawie. Wreszcie wszyscy mnie docenią!

AGATKA To mój tata, musisz się ukryć! On chce się złapać i oddać w ręce szarych panów.

NOSOROŻEC Ojej, ojej, i co teraz! Nie mam gdzie się schować.

AGATKA *(szepcze)* Ciiicho. Trzeba było nie jeść wszystkich krzewów.

GŁOS DETEKTYWA Coraz więcej śladów... On musi gdzieś tu być!

AGATKA Już wiem! Udawaj, że cię nie ma.

NOSOROŻEC Ale jak?

AGATKA Jak chcę się schować, to spuszczam głowę, o tak, i robię się taka małutka, że mnie prawie nie widać. O tak.

Nosorożec próbuje udawać, że go nie ma. Z zarośli wylania się tata Agatki z dużą lupą. Tak jak Agatka idzie na czworakach, aż zderza się z córką.

DETEKTYW O, mam cię! *(podnosi głowę)* Oooo, co ty tutaj jeszcze robisz? Miałaś być w szkole?

AGATKA No i jestem.

DETEKTYW To nie jest szkoła! *(wpada na znieruchomiałego Nosorożca)* A co to jest??

AGATKA Dłatego mamy dzisiaj lekcję geografii w plenerze. Badamy świeżo spadnięte meteoryty.

DETEKTYW A gdzie reszta klasy? I nauczyciele?

AGATKA Poszli w inną stronę.

DETEKTYW Muszę ich ostrzec, że grasuje tutaj niebezpieczny Coś-Ktoś. Miasto wydało za nim list gończy. Widziałaś go może? *(pokazuje podobiznę Nosorożca)*

AGATKA Nieee, na pewno nie.

DETEKTYW A ty, meteorycie?

Nosorożec kręci przecząco głową.

AGATKA Tato, przecież to skała. Ona ci nic nie powie.

DETEKTYW Zdziwiłabyś się, ile tajemnic skrywa przyroda... Muszę wszystkich ostrzec! Wracaj do szkoły, bo powiem mamie.

Detektyw znika.

AGATKA Powinnaś powiedzieć tacie, że cię znalazłam. Ale wtedy tamci panowie zamknęliby cię w więzieniu.

NOSOROŻEC O, nie! A co to jest więzienie?

AGATKA Poza tym tata na pewno byłby smutny, że sam cię nie znalazł. A tak jest tylko trochę smutny, że nie może cię znaleźć. Co tu robić, co robić? Dobrze, na razie mu nie powiem, że cię znam. Mój tata jest bardzo mądry. Potrafi bez problemu znaleźć dziurę w całym i igłę w stogu siana, więc ciebie też znajdzie.

NOSOROŻEC Ojej. To co ze mną będzie? Nie chcę iść do tego więzienia.

AGATKA To proste – musisz wrócić do swojego domu.

NOSOROŻEC No tak! Ojej. Ojej.

AGATKA Nie mów, że nie pamiętasz adresu...

NOSOROŻEC Nie wiem, gdzie jest mój dom... *(zawstydzony)* Ani kim naprawdę jestem.

AGATKA Hmm. W takim razie możemy zrobić tylko jedno. Idziemy!

NOSOROŻEC Gdzie?

AGATKA Jak to gdzie? Na poszukiwanie twojego domu.

NOSOROŻEC Aha. Ale fajnie! A skąd będziemy wiedzieć, że go znaleźliśmy?

AGATKA No, jak już go znajdziemy, to się dowiemy.

NOSOROŻEC Aha. Aha. Ale ty jesteś mądra.
AGATKA To u nas rodzinne! Chodź za mną i udawaj, że jesteś meteorytem.
NOSOROŻEC Dobrze. A co to jest dom?
AGATKA Dom?! Phi! Dom to jest... to jest... Sam zobaczysz.

Miejsce na piosenkę.

W tym miejscu Agatka powinna spojrzeć na Nosorożca najpierw trochę lekceważąco – jak można nie wiedzieć, co to jest dom? Ale potem robi jej się przykro, bo skoro stwór nie wie, co to jest dom, to znaczy, że tego domu nie ma, a to jest bardzo smutne. Agatka może zaśpiewać Nosorożcowi, co to właściwie jest dom... albo wystarczy, że go z nim poszuka!

3

Agatka i Nosorożec wędrują po rynku.

NOSOROŻEC Gdzie my jesteśmy?
AGATKA No, w naszym mieście. Leży na siedmiu wzgórzach.
NOSOROŻEC Aha. A gdzie one są?
AGATKA Stąd ich nie widać. Na pewno nic ci się nie przypomina? Żadne domy?
Ulice? Ani nawet katedra? (*Nosorożec kręci przecząco głową*) To chyba nie jesteś stąd, jak nie znasz katedry. Wszyscy znają katedrę.
NOSOROŻEC To skąd jestem?
AGATKA Może zaraz się tego dowiemy.

Docierają do legendarnej studni zwanej tajemniczo Studnią Wiedźm.

AGATKA Tu są takie miłe, starsze panie, które możemy o coś zapytać. Przepraszam, halo! Dzień dobry!

Ze Studni wylaniają się trzy Wiedźmy.

WIEDŹMY Kto nas woła? Czego szuka?
Jak do serca studni pukasz,
Trzeba zaraz odpowiadać,
Bo inaczej biada, biada!
NOSOROŻEC (*chowa się za Agatkę*) One są straszne. Boję się!
WIEDŹMY Bez urazy, drogi panie,
Ty nas pożresz na śniadanie!
AGATKA On woli zieleninę, wiedźm nie rusza.
WIEDŹMY Uff! O co pragniesz nas zapytać,
Zanim będziesz dalej zmykać?

AGATKA No, pytaj.
NOSOROŻEC Ja... kim jestem i skąd jestem?
WIEDŹMY To pytanie nas przerasta,
Znamy przeszłość tego miasta,
Lecz o tobie nic nie wiemy,
Więc nie stąpasz po swej ziemi.

NOSOROŻEC Aha. A co to znaczy?
AGATKA Że nic nie wiemy. Dziękujemy!
WIEDŹMY Do widzenia, miły Coś-Ktosiu,
Niech kto inny ci pomoże!
AGATKA A to pech. One są starsze od mojego taty, powinny wszystko wiedzieć.
NOSOROŻEC I co teraz? Jak się dowiem, kim jestem?
AGATKA Hmm. No...
NOSOROŻEC A ty kim jesteś?
AGATKA Nie przedstawiłam się? Jestem Agatka, córka detektywa Jacka. Mówią na mnie Piratka, bo mam zawsze potłuczone okulary, ale tego nie lubię.
NOSOROŻEC (*do siebie*) Dlatego jeszcze się mnie nie wystraszyłaś.

Wpada na nich roztargniony Profesor.

PROFESOR Przepraszam, przepraszam... My się znamy? Pan mi kogoś bardzo przypomina.
NOSOROŻEC Kto to?
AGATKA Taki mądry pan, profesor Niezabudka.
PROFESOR Pan jest stąd?
NOSOROŻEC Sam nie wiem, skąd jestem.
PROFESOR Mam! Przypominasz mi... wypisz wymaluj Stephanorhinusa!
AGATKA Jakiego Stefana?
PROFESOR A dałbym sobie odebrać profesurę, że mieszkałeś na stepach w północnej Eurazji...
NOSOROŻEC Gdzie?
PROFESOR (*odchodzi, mówiąc do siebie*) Ale numer. Stephanorhinus w naszym mieście!
NOSOROŻEC A to daleko, ta Eurowizja?
AGATKA Nie znam się tak dobrze na mapie, ale chyba daleko. Nie jeździ tam stąd żaden autobus ani tramwaj.
NOSOROŻEC To jak tam dotrzemy?
AGATKA A może ty nie jesteś stamtąd, tylko stąd?
NOSOROŻEC Nie ma tutaj nikogo podobnego do mnie. Jestem inny niż wszyscy. Chyba nie jestem stąd.
AGATKA E tam. Ja też nie jestem do nikogo podobna. Nawet do mamy i taty. A przez te okulary to już w ogóle do nikogo. Zresztą liczy się to, co w środku, a nie na zewnątrz. Nie ocenia się ludzi... i stworów po opakowaniu.

NOSOROŻEC To dobrze! A co to jest opakowanie?

AGATKA Taka wierzchnia warstwa. Jak skorupka od orzecha albo skórka od jabł-
ka. Z wierzchu może być brzydka i pomarszczona, ale nawet nie wiesz, ja-
kie skrywa w środku skarby. Dopóki nie spróbujesz!

NOSOROŻEC Taki jestem głodny! Możemy coś zjeść?

AGATKA No pewnie! Chcesz bułkę z pieczarkami, najlepszą na świecie?

NOSOROŻEC (*już żuje zieleninę*) Dzięki, wystarczy mi parę krzewów.

AGATKA Zapomniałam, że wolisz zielone.

Nosorożec ma nabite na rogu listki.

AGATKA Już rozumiem, po co ci ten róg na nosie, wszystko jasne.

NOSOROŻEC Tak?

AGATKA To są tak jakby twoje sztucce, ty... ty noso-rożku miły.

4

*Na jednej z ulic, niedaleko także legendarnych Schodów do Nikąd, czyli schodów,
które naprawdę donikąd nie prowadzą i dobrze im z tym, bo przynajmniej nigdy
nikogo nie zgubiły.*

DZIENNIKARZ (*rozdaje gazety*) Mamy w mieście Coś-Ktosia! Coś-Ktosia, praw-
dziwego Coś-Ktosia! Wszystkiego dowiecie się z mojego artykułu. Gazet-
kę dla szanownego pana?

LOWCA ZWIERZĄT Jakiego Coś-Ktosia?

DZIENNIKARZ Jak to jakiego? Straszego! Najstraszliwszego pod słońcem!
Chce nam zabrać całą wodę i zielen. Musimy bronić miasta!

DETEKTYW Miał pan nie straszyć ludzi.

DZIENNIKARZ A pan miał znaleźć Coś-Ktosia.

DETEKTYW Pracuję nad tym.

DZIENNIKARZ A ja pracuję w gazecie. Trzeba ostrzec ludzi. Mamy Coś-Ktosia,
Coś-Ktosia – potwora!

LOWCA ZWIERZĄT Przepraszam, co to za Coś-Ktoś? Czy to jakaś kaczka
dziennikarska?

DZIENNIKARZ O, to jest dużo większe niż kaczka! Kaczka nie wypłaby całej
wody z jeziora. Trzeba działać!

LOWCA ZWIERZĄT Coś-Ktoś? To jest akurat to, czego potrzebuję! Już widzę
te reklamy najstraszliwszy ze stworów – do zobaczenia tylko u mnie! Ach!
(*do przechodzących Pań*) Przepraszam, czy nie widziała pani groźnego
Coś-Ktosia? Podobno grasuje tu od niedawna?

PANI 1 Jakiego Coś-Ktosia?! My tu mamy jakiegoś Coś-Ktosia?

PANI 2 Ja żadnego nie mam!

Zbliża się Agatka z Nosorożcem.

LOWCA ZWIERZĄT Panie wybaczą. Dziewczynko, a może ty wiesz coś o dziw-
nym i tajemniczym Coś-Ktosiu, który nęka miejscową ludność? Znaczy się,
jest niebezpieczny.

AGATKA A czemu pan pyta?

LOWCA ZWIERZĄT Bo... bo... mam taki duży park, w którym takie potwory
mogą sobie swobodnie brykać i nikomu nie szkodzą. Jak tylko słyszę o ja-
kimś Coś-Ktosiu, od razu oferuję mu nocleg.

AGATKA A za ile?

LOWCA ZWIERZĄT A co cię to obchodzi?! (*miłym tonem*) Oczywiście, że za darmo.
A co to jest?

AGATKA Moja skała na lekcję geografii. Nie zna się pan na meteorytach?

LOWCA ZWIERZĄT Przecież jej tu przed chwilą nie było!

AGATKA Bo to jest mobilna skała. Świata pan nie zna? Teraz wszystko musi być
mobilne. A tak poza tym, to mój tata jest detektywem i pierwszy znajdzie
Coś-Ktosia. Założymy się?

Agatka i Nosorożec udają, że odchodzą.

LOWCA ZWIERZĄT A ty, smarkulo, nie powinnaś być w szkole?! (*do siebie*)
Muszę go pierwszy odszukać! Będzie największą atrakcją mojego cyrku
dziwolągów! Zamknę go w klatce i zjeździmy cały świat. Zarobię na tym
milion monet!

AGATKA Słyszałeś?

NOSOROŻEC Ten pan jest tak miły, że chce mnie zabrać w podróż dookoła świata.

AGATA Nie, on chce cię zamknąć w klatce i pokazywać w cyrku, jakbyś był...

NOSOROŻEC A może jestem? Przecież nic o mnie nie wiemy.

AGATKA Musimy jak najszybciej znaleźć twój dom. Mam pomysł! Chodź!

Agatka i Nosorożec stają przy Schodach do Nikąd.

AGATKA Dzień dobry, łaskawe schody. Jak się dzisiaj wchodzi?

SCHODY Powoli, powoli.

AGATKA Zaprowadzicie nas tam, skąd pochodzi mój kolega?

SCHODY My? My?! W żadnym wypadku. Przecież prowadzimy do Nikąd.

NOSOROŻEC Nikąd? A gdzie to jest?

SCHODY Skąd mamy wiedzieć, nigdy tam nie byliśmy.

NOSOROŻEC Może jak też jestem z Nikąd.

SCHODY To całkiem możliwe. My jesteśmy Stąd, a ciebie wcześniej nie widzia-
liśmy.

AGATKA A nigdy nie chcieliście sprawdzić, dokąd prowadzicie?

SCHODY (*lekko polityrowane*) Tłumaczymy ci przecież, że do Nikąd.
AGATKA Takie jesteście pokręcone, że trudno się z wami dogadać. (*do Nosorożca*) Nie martw się. Pójdziemy nad rzekę. Może ona cię zna, w końcu pły- nie wtedy przez tyle lat.

Idą, nie wiedząc, że śledzi ich Łowca Zwierząt.

5

Agatka i Nosorożec idą bulwarem wzdłuż rzeki.

NOSOROŻEC Agatko... a jak my się nigdy nie dowiemy, kim jestem?
AGATKA E tam. Wiemy, kim jesteś. Jesteś sobą. Tylko nie wiemy, gdzie mieszkasz.
NOSOROŻEC Zmęczony już jestem. I głodny.
AGATKA Zjadłeś przecież wszystkie żywopłoty po drodze.
NOSOROŻEC Przepraszam, nie mogłem się opanować.
AGATKA AAA, stój! Udawaj skałę! Tam jest jakieś zbiegowisko, widzę mojego tatę... Aj, zauważył nas!
DETEKTYW A co ty tutaj robisz?! Zaraz, przecież to jest... to jest... o matko córko, rety, rety... uciekaj, uciekaj!
AGATKA Tato, to jest mój przyjaciel...
NOSOROŻEC Stephanohorinus. Podobno.
AGATKA Stefan. To jest Stefan.
DETEKTYW Coś-Ktoś! To jest Coś-Ktoś, którego szukałem! Oddaj moje dziecko!
NOSOROŻEC Które?
DZIENNIKARZ Coś-Ktoś! Coś-Ktoś, który pożera dzieci! Policja!
AGATKA Żaden Coś-Ktoś, tylko Stefan!
BARDZO WYSOKI URZĘDNIK, JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Jak stan poszukiwać Coś-Ktosia?
DETEKTYW, ŁOWCA ZWIERZĄT Mam cię!!!
ŁOWCA ZWIERZĄT Co?
NOSOROŻEC Kto?
DETEKTYW Ja byłem pierwszy!
BARDZO WYSOKI URZĘDNIK, JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK (*wskazując na Nosorożca*) A co to? A kto to?
DZIENNIKARZ Muszę to uwiecznić! Muszę zrobić stworowi zdjęcie! (*nie może się dopchać do Nosorożca z aparatem*) To chociaż selfika!
AGATKA Tato, to mój przyjaciel.
DZIENNIKARZ Muszę mieć to zdjęcie! Przepuście mnie! Ojej! Ojej!

Wszystko rozgrywa się tak, że publiczność tego nie widzi; widać tylko plecy postaci i słyszeć duży plusk!

GŁOS DZIENNIKARZA AAA! Ratunku! Nie umiem pływać!

AGATKA Ten pan z gazety wpadł do wody!...
BARDZO WYSOKI URZĘDNIK, JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Trzeba go ratować! (*nikt nic nie robi*) Pomocy!
DETEKTYW Tylko ściągnę buty...
NOSOROŻEC Pan pozwoli...

Słyszeć kolejny wielki plusk. Wszyscy zostają zmoczeni wodą.

GŁOS DZIENNIKARZA Tylko nie on! Chce mnie pożreć! Wolę utonąć.
BARDZO WYSOKI URZĘDNIK, JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Tylko nie on, tylko nie on! AAA!

Nosorożec wylawia z rzeki Dziennikarza – podnosi go za koszulę na swoim rogu i odstawia bezpiecznie na ziemię.

AGATKA Noso-rożku, ten róg masz genialny!
DZIENNIKARZ Aaaa, czy ja umarłem?
ŁOWCA ZWIERZĄT (*do Urzędników*) Za kilka monet mogę zabrać tego Coś-Ktosia z waszego miasta choćby zaraz.
AGATKA Tato, nie pozwól mu! On chce go porwać do cyrku!
ŁOWCA ZWIERZĄT Wcale nie! Zamknij się, smarkulo.
DETEKTYW Stefan jest... bohaterem! Uratował tego oto pana.
DZIENNIKARZ To ja żyję? Ja żyję?
AGATKA Stefan bohater! Hip hip hurra!
WSZYSCY Hip hip hurra!
NOSOROŻEC Ja? Ja? A co to znaczy?
BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Mamy swojego bohatera! Jakże to medialne!
JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK I to przed wyborami... Nikt nam go nie zabierze!

Ogólna radość, wszyscy chcą się poznać ze Stefanem i robią mu zdjęcia.

ŁOWCA ZWIERZĄT (*do siebie*) O psia kostka. I tak go złapię do swojego cyrku, tylko muszę znaleźć sposób jak!

Wyciennienie.

AKT II

1

Ogródek przy domu, w którym mieszka Detektyw i jego córka Agatka. Detektyw polewa Nosorożca wodą, Agatka podaje mu zieleninę w torbach jako przekąskę.

AGATKA Tato, tato, czy ty ciągle się na mnie gniewasz, że znalazłam Ktoś-Cosia przed tobą? Po prostu na niego wpadłam. Ja go nie szukałam.

DETEKTYW Gniewam się, że mi o tym nie powiedziałaś. Mogłaś być w niebezpieczeństwie.

AGATKA Stefan jest zupełnie niegroźnym stworzeniem!

DETEKTYW Na całe szczęście. Jesteś stanowczo za mała na samodzielne prowadzenie śledztwa.

AGATKA Za mała? Przecież jestem najwyższa w klasie! Poza tym nie chciałam sprawiać ci przykrości.

DETEKTYW Powinnaś się przyjaźnić z rówieśnikami, a nie z... z... Przykrości? Czemu miałoby mi być przykro, że moja córka, lat niewiele, odnalazła przede mną, detektywem na licencji, straszego potwora?

AGATKA Ciiicho, bo jeszcze cię mój przyjaciel usłyszy.

DETEKTYW Moje emocje się już nie liczą, tylko Stefan i Stefan. Zresztą, nie możemy go tutaj trzymać na zawsze! Zjadł już wszystkie kwiatki. Mama się przez to do nas nie odzywa. Powinien wrócić do siebie.

AGATKA Czyli gdzie?

DETEKTYW No...

AGATKA Jak jesteś taki mądry, to odszukaj dom Stefana. Wynajmę ciebie do tego! Skoro wszystko potrafisz znaleźć, nawet skarpetki nie do pary, to na pewno dowiesz się, skąd pochodzi nasz Ktoś-Coś.

DETEKTYW Obawiam się, że nie dam rady już nikogo ani niczego znaleźć.

AGATKA Nie mów tak. Ja w ciebie wierzę! Stefanku! Stefanku, już się najadłeś?

NOSOROŻEC (znudzony) Taaaaa...

DETEKTYW Nie mów, że ci nie smakował nasz żywopłot?? Innego nie mamy.

NOSOROŻEC Jakoś nie mam apetytu... Jeśli mam być szczerzy, to jestem zmęczony tą sławą!!! Ciągle tylko wywiady, zdjęcia, wywiady, zdjęcia... aż chciałoby się przejść spokojnie po mieście, żeby nikt cię nie zaczepiał. A tu każdy chce ze mną fotkę, choć nie wiadomo, kim jestem.

AGATKA Po prostu się wyróżniasz. Jesteś inny!

DETEKTYW I to jak.

NOSOROŻEC Przecież jak nie byłem sławny, to wyglądałem dokładnie tak samo, a nikt nie zwracał na mnie uwagi.

DETEKTYW No tak. Tego tylko brakowało w głowie się Ktoś-Cosiowi poprzewracało. Potwór został celebrytą, a ja... ech, szkoda gadać.

Detektyw wychodzi. Pojawia się z oddali Łowca Zwierząt.

NOSOROŻEC O nie, znowu jakiś wielbiciel. Jestem nie w formie. Bez fotek proszę.

AGATKA O nie, to znowu ten niedobry pan.

LOWCA ZWIERZĄT Uszanowanie, rączki całuję. Jaka piękna pogoda... Mam przyjemność z Coś-Ktoś zwanym Stefanem?

AGATKA (stara się zasłonić Nosorożca) Z Ktoś-Cosiem. Jestem jego manyżerką, więc proszę ze mną rozmawiać.

LOWCA ZWIERZĄT (do siebie) Znowu ten wstrętny bachor! (głośno) My się chyba już znamy, miłe dziecko. Chciałbym zaprosić twojego... twoje... chciałby zaprosić Ktoś-Cosia do siebie na luksusowe wakacje w rezydencji parkowo-błotnej. Będzie miał całe bajorko i wszystkie rośliny wyłącznie do swojej dyspozycji.

NOSOROŻEC Cudownie! Wakacje! Błoto! Tego mi trzeba. Kiedy możemy jechać...

AGATKA (zatyka mu pysk) Mamy bardzo napięty harmonogram i spotkania zaplanowane aż do Bożego Narodzenia?

NOSOROŻEC Ach tak?

LOWCA ZWIERZĄT Kiedyś trzeba przecież odpocząć w samotności, potaplać samotnie w jeziorze...

NOSOROŻEC O tak!

AGATKA Niestety, Ktoś-Coś jest teraz na etacie bohatera w naszym mieście i nie może wyjechać. Do widzenia panu.

LOWCA ZWIERZĄT Widzę, że cię nie przekonam... Jakbyś zmieniło zdanie... tutaj jest moja wizytówka. Oferuję wyjątkowe warunki do odpoczynku dla duszy i ciała.

AGATKA (bierze wizytówkę) Dziękuję, ja ją wezmę.

LOWCA ZWIERZĄT A ty nie powinnaś być znowu w szkole?!

AGATKA Chyba pan widzi, że teraz pracuję?

Agatka zabiera Nosorożca w inną część ogrodu. Łowca Zwierząt już ma odejść jak niepyśzny, gdy nagle spotyka sąsiadkę Agatki, trochę wścibską ale raczej miłą.

LOWCA ZWIERZĄT Przepraszam, pani to chyba ciężko się żyje z takim cuda-kiem za płotem.

PANI I No, tak jakby, ruch się tutaj zrobił, jak na głównej ulicy. Wszyscy chcą się z nim fotografować. Kolejki w weekendy jak za chlebem. I zdeptują mi trawnik, o, widzi pan. Całą rabatę zniszczyli, łobuzy!

LOWCA ZWIERZĄT Ojej, taki piękny trawnik...

PANI I Teraz to można do nas trafić po braku zieleni, bo on wszystko pożera tak jakby.

LOWCA ZWIERZĄT A pani to się nie boi, że on... no wie pani...

PANI I No tak jakby...

LOWCA ZWIERZĄT ...może on... nie tylko roślinki...

PANI I Nie tylko?

LOWCA No tak jakby...

PANI 1 (*zatyka usta przerażona*) Ojej. Ojej!

LOWCA ZWIERZĄT Taki sąsiad to naprawdę straszny problem! Wiem, co można na to poradzić... (*szepta do ucha Pani 1*)

2

Agatka i Nosorożec wracają właśnie ze spaceru, gdy nagle zostają otoczeni! Biedny Nosorożec ma zostać zakuty w kajdanki, ale są za małe. Zbiegowisko, poruszenie. Gwałtu, rety!

AGATKA To chyba jakaś pomyłka!

NOSOROŻEC Ja nic nie zrobiłem!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Bardzo przepraszamy.

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Takie są procedury. A procedury są najważniejsze.

AGATKA Nie możecie tego zrobić. Tato, wychodź z tego dołka, Stefan cię potrzebuje!

NOSOROŻEC Tato Agatki, na pomoc!

AGATKA Tata dalej w depresji siedzi... Ratunku!

NOSOROŻEC Ratunku!

PANI 1 Teraz wzywa pomocy! Nie trzeba było mi kotletów kraść z patelni. Świątuch!

PANI 2 Nie wiadomo, co jeszcze by zjadł!

PANI 1 Musi iść do więzienia.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK No chyba...

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK No chyba, że...

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK ...że wyjedzie z miasta i nigdy tu nie wróci.

AGATKA Co? O czym oni mówią?

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Nic do ciebie nie mamy, naprawdę. Ale trochę straszysz wyglądem, kolego. No nie pasujesz do nas. Lepiej ci będzie gdzie indziej.

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Może nareszcie dowiesz się, kim jesteś.

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Albo skąd jesteś.

NOSOROŻEC To dokąd mam iść, skoro mnie tu nie chcecie?

WSZYSCY (*zafasowani*)

No... tak... yhm...

Może na północ?

Albo na południe?

A może...

Nie, w tamtą stronę lepiej...

Z thumu wylania się Łowca Zwierząt, niby przypadkiem.

LOWCA ZWIERZĄT Przepraszam. Mogę państwa uwolnić od tego DUŻEGO problemu i zabrać ze sobą. Do swojego cyrku, w którym mam najbardziej dzikie bestie na świecie!

AGATKA Wiedziałam, że pan kłamie i chce go zamknąć w klatce!

NOSOROŻEC (*cichutko*) Pójdę z panem...

AGATKA Nie! Nie możesz!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Może tak...

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK ...będzie najlepiej...

LOWCA ZWIERZĄT Dla wszystkich!

PANI 2 I już żaden Coś-Ktoś nam nie będzie zieleni wyjadał.

PANI 1 Ani kotletów kraść.

AGATKA Posłuchajcie! On... nie mógł tego zrobić, ponieważ jest wege!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK Kim?

AGATKA Jest wegeterjanem.

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Kim??

AGATKA Wege... wegaria... weg... On je tylko to, co zielone!

LOWCA ZWIERZĄT Na pewno. I jeszcze na rowerze jeździ! Ta mała kłamie.

Pojawia się tata Agatki.

DETEKTYW O, przepraszam, nie pozwolę obrażać mojej córki, która nigdy nie kłamie! Nigdy!

LOWCA ZWIERZĄT (*do Agatki*) Masz na to jakieś dowody?

DETEKTYW A pan ma dowód na to, że Stefan ukradł kotlety?

AGATKA No właśnie?

WSZYSCY No właśnie??

Wszyscy przekrzykują się wzajemnie.

NOSOROŻEC (*podnosi głos*) Cisza! Spokój! Przepraszam, zwykle tego nie robię. Najlepiej będzie, jak stąd wyjadę. Przecież nikt mnie tu nie chce.

AGATKA To nieprawda!

NOSOROŻEC Niczego nie ukradłem, ale nikt mi nie wierzy, bo wszyscy mnie nie lubią. Jestem inny. Nie pasuję do nikogo, ani do niczego. Pojadę z panem, bo może spotkam w cyrku kogoś podobnego do mnie.

LOWCA ZWIERZĄT (*zaciiera ręce*) Mam dwa słonie i hipopotama...

NOSOROŻEC Żegnajcie, dobrzy ludzie. Miło było was poznać.

AGATKA Nie odchodź! Tato, zrób coś!

DETEKTYW Skoro Stefan chce nas opuścić...

AGATKA Tato... A ja w ciebie tak wierzyłam. Jesteś taki sam jak inni.

NOSOROŻEC Agatko! Byłaś jedyną osobą, która mnie tak naprawdę lubiła. Ale to tylko dlatego, że masz stłuczone okulary i nie widzisz, jaki naprawdę jestem.

AGATKA Głuptasie... (*zdejmuje okulary*) Dobrze widzę, że jesteś mądry, dobry i zupełnie niegroźny. Jesteś inny niż ja czy mój tata, inny niż wszyscy, ale to nie znaczy gorszy. Gdybyśmy wszyscy wyglądali tak samo, jak nudny i szary byłby świat? A dzięki tobie mój świat stał się piękny i kolorowy, bo jesteś moim najlepszym przyjacielem.

W tym miejscu wzruszona Agatka może zanucić fragment piosenki o kolorach, ale naprawdę nie musi.

FRAGMENT PIOSENKI *Nikt z nas nie jest gorszy, o tym nie ma mowy.*

Świat jest kolorowy – świat to wielka tęcza,

I każdy z kolorów ma prawo tu mieszkać.

AGATKA Poza tym mam już nowe okulary, tylko bardziej wolę patrzeć na świat przez te potłuczone.

WSZYSCY A czemu???

AGATKA Bo tak jest ciekawiej.

DETEKTYW (*wzruszony*) Moja mądra córeczka.

NOSOROŻEC (*wzruszony jeszcze bardziej*) Ja... ja nie wiem, co powiedzieć.

ŁOWCA ZWIERZĄT Idziemy! Chyba, że chcesz trafić do więzienia!

DETEKTYW Za kradzież kotletów? To absurd!

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK, JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Takie są reguły!

ŁOWCA ZWIERZĄT Za mną!

AGATKA Nie odchodź!

NOSOROŻEC Ja... ja...

Wbiega zdyszany Dziennikarz, prowadzi za sobą Profesora.

DZIENNIKARZ Chwila, chwila! Mam dowód!!! Mam dowód!

PANI 1 Osobisty?

DZIENNIKARZ Na niewinność Ktoś-Cosia...! Kiedyś on mnie uratował, a teraz mogę mu się odwdziżyć!

ŁOWCA ZWIERZĄT A niech to!

DZIENNIKARZ Panie profesorze!

PROFESOR Dzień bry, ja... tak... chciałem powiedzieć, że... primo Stephanorhinus Kirchbergensis ten tutaj oto, prehistoryczny gatunek nosorożca, widziany na tych terenach 125 tysięcy lat temu, bezsprzecznie i z całą pewnością był... jaroszem, czyli jadł tylko rośliny.

AGATKA Czyli? Tato...!

DETEKTYW (*olśniony*) Czyli... nie mógł zjeść pani kotletów! To na pewno nie był on i mamy na to naukowe dowody. A po drugie...

PROFESOR A po drugie... po drugie... A co było po pierwsze?

DETEKTYW A po drugie, pan profesor chciałby się do czegoś przyznać.

PROFESOR Skąd on to wie??

AGATKA Mój tata jest najlepszym detektywem na świecie. Zawsze to wiedziałam.

DETEKTYW Pan profesor ma tłuste plamy na marynarce, okruchy zaplątane w brodzie i minę winowajcy!

PROFESOR Tak. Przyznaję się do winy! To ja zjadłem pani kotleciki... Pyszne były...

PANI 1 Wiem, przecież żem sama robiła. Nie mógł pan zapytać? Poczęstowała-bym pana!

PROFESOR One tak pięknie czekały na mnie w ogródku... Ten pan (*wskazuje na Łowcę Zwierząt*) powiedział, że mogę się poczęstować.

PANI 1 A mnie, że powinnam zostawić kotlety w ogrodzie jako przynętę na Ktoś-Cosia!

DETEKTYW Reasumując, zastawiono pułapkę na naszego Stefana. Tyle że wpadł w nią pan profesor.

PROFESOR Bardzo przepraszam!

PANI 1 To wszystko jego wina!

ŁOWCA ZWIERZĄT (*wycofuje się powoli*) To może ja już...

BARDZO WYSOKI URZĘDNIK A pan w ogóle ma pozwolenie na trzymanie dzikich zwierząt?

ŁOWCA ZWIERZĄT Ja? Yyy... Muszę już... właściwie?

JESZCZE WYŻSZY URZĘDNIK Wie pan, jaka grozi za to kara?

Łowca Zwierząt ucieka, a urzędnicy za nim.

NOSOROŻEC Czy to znaczy, że jestem wolny?

WSZYSCY Tak!

AGATKA Stefanku, teraz musisz z nami zostać.

PROFESOR Ehm, przepraszam, ale to Stefania.

WSZYSCY Co???

NOSOROŻEC Stefania? Jestem... ona? Naprawdę?

PROFESOR Na 100 procent! Tak na marginesie pięknie wyglądasz, maseczki błotne ci służą.

NOSOROŻEC Ojej, jestem ona... ale dalej nie wiem, skąd pochodzę. Muszę poszukać swojego miejsca na ziemi.

DETEKTYW Tak właściwie, to już nie musisz szukać.

AGATKA Tato! Udało ci się znaleźć jego... to znaczy jej dom?

DETEKTYW Ja bardzo poważnie traktuję swoje zlecenia. Zwłaszcza te od własnej córki.

AGATKA Tato! Jesteś najlepszym tatą Agatki pod słońcem. Pamiętaj o tym!

NOSOROŻEC To gdzie ja mieszkam? Skąd jestem?

DETEKTYW Panie profesorze?

PROFESOR Droga Sefanio. Pochodzisz stąd. Znaleźliśmy na to ślady. Mamy nie-
zbite dowody. Mieszkałaś tu 125 tysięcy lat temu!
AGATKA To dłużej niż my wszyscy razem wzięci.
DETEKTYW Dlatego bardziej niż my wszyscy tutaj masz prawo tutaj mieszkać
i głośno mówić...
WSZYSCY Jestem stąd!
DZIENNIKARZ A poza tym dom jest tam, gdzie przyjaciele, prawda?
WSZYSCY Prawda!
NOSOROŻEC A więc to jest ten DOM... Ty jesteś dom, i ty jesteś dom, wy wszy-
scy jesteście dom! Aha, aha. I naprawdę nie przeszkadza wam, że jestem
trochę... troszkę inna niż wy?
AGATKA No co ty. Przecież ci mówiłam, że nie liczy się opakowanie, tylko to,
co masz w środku. Jesteś naszą bohaterką!
NOSOROŻEC Jestem Stefania! Mam przyjaciół! Jestem stąd! Jestem... jestem...
WSZYSCY Jesteś...???
NOSOROŻEC Jestem szczęśliwa! Nareszcie!

*Na sam koniec wypada jednak zaśpiewać jakąś piosenkę... Wszyscy mogą śpie-
wać razem ze Stefanią.*

Jestem z bajki bohaterem,
Pewnie nie jest nas za wiele.
Dziś widzimy się w teatrze,
Szukaj też nas w bajkach bacznie!
Teatr to jest taka scena,
Gdzie się inność już docenia.
„Inny” – czyli wyjątkowy,
To ktoś bardzo, bardzo wartościowy.
Nikt z nas nie jest gorszy, o tym nie ma mowy.
Świat jest kolorowy – świat to wielka tęcza,
I każdy z kolorów ma prawo tu mieszkać.

Premiera odbyła się w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp. 29 maja
2021 r.

Reżyseria	Cezary Żołyński
Asystent reżysera	Joanna Rossa
Scenografia	Iza Toroniewicz
Muzyka	Mariusz Smoliński
Ruch sceniczny	Bartosz Bandura

Projekt lalki nosorożca i plakatu	Joanna Sapkowska
Fotografie wykorzystane w scenografii	Bartłomiej Nowosielski

Obsada:	Beata Chorążykiewicz, Joanna Ginda-Lenart, Bogumiła Jędrzejczyk (gościnnie), Przemysław Kapsa, Marta Karmowska, Mikołaj Kwiatkowski, Anna Łaniewska, Jan Mierzyński, Edyta Milczarek, Karolina Miłkowska-Prorok, Artur Nełkowski, Kamila Pietrzak-Polakiewicz (gościnnie), Joanna Rossa, Cezary Żołyński
---------	---